

POSTANOWIENIE

Dnia 3 września 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 3 września 2025 r.,
sprawy **B.F.**
skazanego z art. 177 § 2 k.k. i inne
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego,
od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu
z dnia 13 grudnia 2024 r., II AKa 144/24,
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Nowym Sączu
z dnia 30 listopada 2023 r., II K 709/20,
postanowił:

- 1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2) obciążyć skazanego B.F. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 listopada 2023 r., II K 709/20, Sąd Rejonowy w Nowym Sączu uznał oskarżonego B.F. za winnego tego, że:
w dniu 15 grudnia 2018 r. w Nowym Sączu nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki B. nr rej. [...], poruszając się dwukierunkową jezdnią ul. [...], zbliżając się do oznaczonego znakami poziomymi i pionowymi przejścia dla

pieszych, nie zachował wymaganej art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym szczególnej ostrożności, a zwłaszcza należytej koncentracji uwagi oraz w sposób niedostateczny obserwował jezdnię przed kierowanym przez siebie pojazdem w wyniku czego nie ustąpił pierwszeństwa wynikającego z art. 13 ust. 1a ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, znajdującej się na przejściu pieszej T.S., która przekraczała jezdnię z lewej na prawą stronę dla jego kierunku ruchu, wskutek czego doprowadził do jej potrącenia przez pojazd, którym kierował, w wyniku czego T.S. doznała obrażeń ciała w postaci złamania masy bocznej kości krzyżowej po stronie lewej, złamania gałęzi górnej oraz dolnej kości łonowej po stronie prawej, złamania brzegu górnego przedniego odcinka panewki stawu biodrowego lewego bez przemieszczenia, złamania panewki prawego stawu biodrowego, krwiaka w miednicy, krwawienia wewnętrznego, które stanowiły długotrwałą chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k., a następnie zbiegł z miejsca zdarzenia, to jest przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1 października 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na mocy tych przepisów wymierzył mu karę 2 lat pozbawienia wolności. Na mocy art. 42 § 3 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1 października 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych dożywotnio. Na mocy art. 46 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym przed 1 października 2023 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 8000 zł na rzecz pokrzywdzonej T.S..

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego oraz prokurator, który to zarzucił temu orzeczeniu obrazę przepisu prawa materialnego, a to art. 47 § 3 k.k. poprzez zaniechanie orzeczenia wobec oskarżonego nawiązki na rzecz pokrzywdzonej.

Natomiast obrońca oskarżonego w apelacji zarzucił: "błędne ustalenia faktyczne polegające na uznaniu, że oskarżony spowodował wypadek drogowy wskutek którego obrażeń doznała pokrzywdzona, a następnie zbiegł z miejsca wypadku, co nastąpiło wskutek obrazy przez Sąd I instancji procedury, a to przepisów art. 2 § 2 oraz art. 7 k.p.k., nadto przepisów art. 170 i art. 410 k.p.k., tj. przesłanki apelacyjne określone w art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.". Równocześnie w uzasadnieniu tej skargi obrońca "zakwestionował w całej rozciągłości zarzut jakoby

oskarżony spowodował wypadek", zarzucił, że "ustalenia poczynione przez Sąd I instancji prowadzące do uznania oskarżonego jako sprawcy wypadku są błędne, nie odpowiadają prawdzie obiektywnej, poczynione zostały z obrazą wskazanych przepisów procedury". Po czym podważał zasadność uznania przez Sąd I instancji opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadku za pełną, jasną i rzetelną. Stwierdził, że wnioski tej opinii były kwestionowane przez obronę, jednak: "Sąd I instancji łamiąc przepisy art. 170 k.p.k., oddalił wniosek dowodowy o przesłuchanie biegłego". Następnie przedstawił własną krytyczną ocenę tej opinii i wniósł o uzupełniające przesłuchanie pokrzywdzonej T.S. oraz biegłego "S. B. celem wyjaśnienia rozbieżności pomiędzy istotnymi ustaleniami opinii tak wewnętrznymi, jak i z dowodami zebranymi w sprawie".

Te apelacje rozpoznał Sąd Okręgowy w Nowym Sączu w dniu 5 grudnia 2024 r. Wyrokiem wydanym w dniu 13 grudnia 2024 r., sygn. akt II A Ka 144/24, zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że na mocy art. 47 § 3 k.k. w zw. z art. 47 § 4 k.k. orzekł od oskarżonego B.F. na rzecz T.S. nawiązkę w kwocie 5000 zł.; w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. Sąd odwoławczy uznał, że "mimo tego, że w toku postępowania sądowego uzyskano opinię uzupełniającą biegłego zasadne było przesłuchanie biegłego na rozprawie, by umożliwić stronom w szczególności oskarżonemu i jego obrońcy rozwiązać nurtujące ich wątpliwości co do twierdzeń biegłego zawartych w opiniach pisemnych. Uchybienie to zostało usunięte w toku postępowania odwoławczego, gdyż biegły został przesłuchany na rozprawie apelacyjnej".

Kasację od tego wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca skazanego.

Zarzucił temu orzeczeniu:

rażące naruszenie przepisów prawa mające wpływ na treść orzeczenia.

Dalej wskazał, że "w ocenie skarżącego, Sąd Okręgowy dopuścił się obrazy przepisów, a to przepisu art. 4, art. 7, art. 170 oraz art. 410 k.p.k. (w zw. z art. 458 k.p.k.) co skutkowało utrzymaniem w mocy wyroku Sądu I instancji, a w konsekwencji oparciem tego orzeczenia na nieprawdziwych ustaleniach faktycznych (art. 2 § 2 k.p.k.) zarówno co do winy za spowodowanie wypadku jak i zamiaru ucieczki z miejsca wypadku, a co za tym idzie błędne uznanie oskarżonego za winnego obu przestępstw" i wniósł o uchylenie zaskarżonego

wyroku i przekazanie sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu kasacji obrońca zakwestionował sposób oceny przez Sąd odwoławczy uzupełniającej opinii biegłego, zarzucając temu Sądowi, że dopuścił się obrazy przepisu art. 170 k.p.k. (*a contrario*) bowiem oddalił wniosek dowodowy "bez oparcia takiego oddalenia w cytowanych przepisach". Powtórzył przytoczone przez siebie w apelacji argumenty dotyczące opinii biegłego, a także zarzucił to, że Sąd odwoławczy, podobnie jaki Sąd I instancji, pozostawił bez rozważań kwestię oddalenia się skazanego z miejsca wypadku. Uczynił tak pomimo, że "takie uznanie wymaga bezwzględnie ustalenia zamiaru sprawcy".

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

W dniu 12 lipca 2025 r. (a więc już po upływie terminu w którym obrońca skazanego mógł wnieść kasację, bowiem odpis wyroku Sądu odwoławczego z uzasadnieniem został mu doręczony w dniu 10 stycznia 2025 r. (k.839) inny obrońca skazanego sporządził adresowane do Sądu Najwyższego pismo nazwane: "Stanowisko w przedmiocie kasacji" do którego, "na poparcie zarzutów kasacyjnych", dołączył opinię (prywatną) w przedmiocie: "Technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych" sporządzoną przez mgr inż. L.H. w dniu 11 lipca 2025 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja obrońcy skazanego okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym. Podlegała ona ocenie tylko w tym kształcie, w którym została sporządzona. Przyczyny takiego zakresu rozpoznania kasacji zostaną wskazane poniżej. W pierwszej kolejności bowiem należy zauważyć, że w świetle regulacji obowiązujących odnośnie funkcji kasacji, jej przedmiotu i podstaw nie sposób inaczej ocenić omawianej skargi. Sposób redakcji jej zarzutu, jego opis, a także wskazane na jego uzasadnienie argumenty pozwalają wnioskować o tym, że autor skargi nie respektuje - i to w wymiarze podstawowym - wspomnianych unormowań związanych z kasacją. To zważywszy na rygory art. 536 k.p.k., musiało skutkować taką, jak ta powyżej wskazana, oceną tej kasacji. Zważyć bowiem należy na to, że przepis ten wytycza Sądowi Najwyższemu, jako sądowi kasacyjnemu, granice rozpoznania każdej kasacji. Stanowią je: zakres zaskarżenia i podniesione w niej

zarzuty. Oznacza to, że Sąd ten jest zobowiązany, ale i tylko w ten sposób uprawniony, do rozpoznania zarzutów kasacji w takim kształcie (opisowym i normatywnym) w jakim je sformułowano. Przepis ten przewiduje trzy wyjątki od tej zasady, które pozwalają sądowi kasacyjnemu wyjść poza tak określone granice rozpoznania kasacji, ale te *in concreto* nie zaistniały. Pozostało więc Sądowi Najwyższemu rozpoznać zarzut kasacji obrońcy skazanego B.F. z poszanowaniem powyższych ograniczeń.

Czyniąc to należy zauważyć, że kasacja jako nadzwyczajny środek zaskarżenia przysługuje stronom - tak jak w niniejszym postępowaniu - od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie (art. 519 k.p.k.). Taki nadzwyczajny charakter kasacji i jej przedmiot (prawomocny, podlegający niezwłocznemu wykonaniu i korzystający z domniemania swojej zasadności, tak w aspekcie prawnym, jak i faktycznym) wyrok sądu odwoławczego, kończący postępowanie powoduje dalsze - określone stosownymi przepisami - skutki. Wniesienie kasacji nie inicjuje zatem kolejnej kontroli instancyjnej, ani też nie powoduje procesowej możliwości powielenia przez sąd kasacyjny, tej już w sprawie przeprowadzonej, a tego najwyraźniej oczekuje autor tej skargi od Sądu Najwyższego. O tym, że takie były rzeczywiste intencje obrońcy skazanego, świadczy nie tylko zaniechanie sformułowania przez niego w kasacji, wobec Sądu odwoławczego, zarzutu rażącego naruszenia, z możliwością istotnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku, przepisów regulujących kontrolę odwoławczą, tj. art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., ale treść samego zarzutu kasacji i (wyłączna) motywacja skargi. Nadto, skoro przedmiotem zaskarżenia kasacji stron jest (*in concreto*) prawomocny wyrok sądu odwoławczego kończący postępowanie, to właśnie tego orzeczenia powinny dotyczyć (tak w zakresie warstwy opisowej, jak i normatywnej) zarzuty podnoszone w kasacji. Oczywiście można i w kasacji wytykać (spełniające określone wymogi przewidziane dla tej postaci jej podstawy) uchybienia, którymi jest dotknięty wyrok Sądu I instancji. Niemniej jednak, by czyniło to taką kasację skuteczną, należy wykazać "przeniesienie" tych uchybień (poprzez wskazanie przepisów, które Sąd odwoławczy naruszył dopuszczając do takiej zaszłości procesowej oraz stosowną, uzasadnioną konkretnymi okolicznościami danej sprawy - argumentację) do wyroku sądu odwoławczego.

Tymczasem skarżący w uzasadnieniu kasacji - jak to już odnotowano - zarzuca Sądowi Okręgowemu to, że zaniechał rozważań co do oceny poprawności ustalenia Sądu I instancji o ucieczce skazanego z miejsca zdarzenia i tym sposobem powielił błędne ustalenia faktyczne tego Sądu w tym zakresie. Abstrahując - w tym miejscu - od tego, że podważanie w kasacji (tylko w ten sposób) ustaleń faktycznych zaskarżonego wyroku nie jest już dopuszczalne, to jeszcze skarżący nie dostrzegł, że w apelacji wprowadził zarzucił błędne ustalenia faktyczne "polegające na uznaniu, że oskarżony spowodował wypadek drogowy wskutek, którego obrażeń doznała pokrzywdzona, a następnie zbiegł z miejsca wypadku", ale w uzasadnieniu skargi, brak jest jakichkolwiek rozważań na temat błędnego przyjęcia przez Sąd I instancji ustalenia dotyczącego ucieczki skazanego z miejsca zdarzenia. Te bowiem tam zawarte - w istocie w całości - są poświęcone opinii biegłego. To pozwala nawet uznać, że w tej sytuacji - tak naprawdę - Sąd odwoławczy nie miał co rozważać w tym przedmiocie (skoro skarżący nie wskazał w apelacji tych, przedstawionych przez niego dopiero w kasacji) konkretnych okoliczności, które miałyby być ich przedmiotem, a Sąd ten uznał bezzasadność zacytowanego zarzutu apelacji i to swoje stanowisko przekonywująco uzasadnił. Niezależnie jednak od tego nie jest prawdziwe to twierdzenie skarżącego o braku rozważenia kwestii ucieczki skazanego z miejsca wypadku przez Sądy obu instancji. obrońca najwyraźniej przeoczył, że na stronie 6 uzasadnienia zaskarżonego wyroku (akapit trzeci) Sąd Okręgowy wskazał dlaczego uznał, że "Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że oskarżony zbiegł z miejsca wypadku". Tę argumentację należy w pełni zaaprobować. Tym bardziej w sytuacji w której obrońca w kasacji w ogóle - jak to nadmieniono - jej nie zauważył, twierdząc nawet, że jej nie ma, więc się i do niej nie odnosi, chociaż Sąd odwoławczy przywołując z jednej strony orzeczenie Sądu Najwyższego, z drugiej strony zaś realia niniejszej sprawy, wskazał dlaczego - właśnie w tych realiach - uznał poprawność owego ustalenia Sądu *meriti*. Podobnie równie nieprawdziwe jest twierdzenie skarżącego, że Sąd Rejonowy zaniechał "w ogóle" rozważenia kwestii ucieczki skazanego z miejsca zdarzenia. Przeczą mu jednoznacznie zapisy uzasadnienia wyroku tego Sądu znajdujące się na stronach 2, 7 oraz 8. W tych zapisach Sąd odniósł się wprost do znaczenia kwestii zawrócenia przez skazanego i krótkiego jego powrotu

na miejsce zdarzenia dla możliwości ustalenia, że jednak w ten sposób zbiegł on z tego miejsca (k.733). Co więcej, skoro sam obrońca w apelacji, poza zacytowanym ogólnym zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych, nie wskazał żadnych okoliczności, które przeczyłyby zasadności poczynionych w tym przedmiocie ustaleń i podważały przyjęty, zrealizowany przez skazanego, zamiar ucieczki z miejsca wypadku, to w kasacji tylko w takiej formule kwestii tej nie mógł podnosić. Sam w kasacji zaniechał postawienia Sądowi odwoławczemu zarzutu przeprowadzenia kontroli instancyjnej wyroku Sądu I instancji wbrew obowiązującym zasadom, wskazanych w przepisach art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., chociaż w uzasadnieniu skargi twierdził, że Sąd ten tej nadmienionej kwestii w ogóle nie rozpoznał. To wszystko sprawia, że ten (zawarty tylko w uzasadnieniu kasacji) zarzut - niezależnie od swojej oczywistej bezzasadności - jest w istocie skierowany do wyroku Sądu I instancji nie będącym przedmiotem zaskarżenia tej kasacji, co tylko potwierdza słuszność takiej oceny tego zarzutu. Dalej, dowodzi tego również samo powtórzenie w kasacji - w ramach określania treści jej zarzutu - końcowego fragmentu zarzutu apelacji wskazującego przepisy, które miał naruszyć Sąd Rejonowy, i uczynienie tego względem wszystkich tam wymienionych przepisów, także i tych, których Sąd odwoławczy jako Sąd II instancji, a więc tylko oceniający prawidłowość orzeczenia Sądu *meriti* w kontekście zarzutu apelacji, nie mógł samoistnie naruszyć. To też pozwala wnioskować o tym (co już wyżej dostrzeżono), że skarżący traktuje swoją skargę - wbrew przypisanej normatywnie funkcji kasacji, determinowanej jej charakterem nadzwyczajnego środka odwoławczego - jako kolejny środek odwoławczy, który ma skłonić Sąd Najwyższy do przeprowadzenia na nowo kontroli instancyjnej wyroku Sądu I instancji w związku z wniesioną przez obrońcę apelacją.

Zauważyć też należy brak rzeczowego oraz konkretnego odniesienia się przez autora kasacji do argumentów, które przedstawił Sąd Okręgowy, krytycznie oceniając zarzuty zawarte w apelacji obrońcy. Skarżący poprzestał bowiem bądź to na ogólnych konstatacjach, bądź to na powieleniu tej argumentacji, którą przywoływał w apelacji (por. uzasadnienie obydwu skarg jego autorstwa)

Równocześnie nie sposób nie przypomnieć, że stosownie do treści art. 523 § 1 k.p.k. podstawę kasacji, obok uchybień przewidzianych w art. 439 k.p.k., może

stanowić tylko "inne rażące naruszenie prawa, które może mieć istotny wpływ na treść" zaskarżonego wyroku. Przestrzeganie owych wymogów przewidzianych w nadmienionym przepisie, przy redagowaniu zarzutów kasacji, ma wagę pierwszorzędą, skoro, zgodnie z treścią art. 526 § 1 k.p.k., to skarżący ma wykazać, iż to przez niego zgłaszane w kasacji uchybienie Sądu odwoławczego miało charakter "rażący", ale i też taki, że mogło mieć "istotny" (a więc nie każdy) wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Tylko bowiem wtedy, taki zarzut czyniłby (co najmniej formalnie) zadość wymogom, które przepis art. 523 § 1 k.p.k. określa względem podstaw kasacji, innych aniżeli te uchybienia przewidziane w art. 439 k.p.k. Jest zatem niewątpliwe, że nie każde uchybienie, którego dopuściłby się Sąd odwoławczy, może stanowić skuteczną podstawę kasacji. Stanowi ją bowiem tylko takie, które jest "rażące", a więc jaskrawe, poważne, rzucające się w oczy, oczywiste, a przy tym nadto takie, które mogło mieć - nie jakikolwiek - ale istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Co oznacza, że gdyby nie zaistniało to jego treść byłaby - w istotnych kwestiach - zdecydowanie odmienna. Tymczasem te wymogi w zakresie podstaw kasacji nie zostały przez skarżącego dochowane. Nie zarzucił on bowiem (nawet tylko formalnie) aby zgłoszone przez niego uchybienie stanowiło rażące naruszenie prawa, które mogło mieć "istotny" wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Przeoczył tym samym to, iż nadmieniany już przepis ustawy karnej procesowej wymaga, kumulatywnego zaistnienia - przy tej postaci podstawy kasacji - zarówno rażącego charakteru owego zgłaszanego naruszenia prawa, ale i możliwości - nie jakiegokolwiek (a tak to postrzega autor kasacji) - ale "istotnego" wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Ten wymóg aktualizuje się tym bardziej w realiach dowodowych niniejszej sprawy, w której to Sądy obu instancji niewątpliwie przywiązywały wagę do dowodów osobowych i depozycji świadków - naocznych obserwatorów, skądinąd stosunkowo prostego i bezspornie możliwego do zaobserwowania przez nich zdarzenia. Tymczasem autor kasacji do tego stanowiska Sądów - w sposób poprawny się nie odnosi. Czyni to bowiem tylko w formule ujętej na karcie 2 nienumerowanej kasacji, 4 akapit, uzasadnienia kasacji. Wskazał tam tylko, że: "Jak wynika z uzasadnienia wyroku SO (...) uznał on, że opinia biegłego w niniejszej sprawie nie ma najistotniejszego znaczenia, zaś znaczenie takie mają dowody osobowe w postaci zeznań pokrzywdzonej i

świadców". Dalej, stwierdził, iż "zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd odwoławczy dokonując oceny całości materiału sprawy w istocie celowo umniejszył wagę tego dowodu, opierając się na dowodach osobowych (...) nie uzasadniły oba Sądy w sposób należyty z jakich przyczyn nie uznały całości opinii biegłego za istotną". Analiza treści obu uzasadnień wyroków zapadłych w obydwu instancjach świadczy o tym, że te ostatnie twierdzenia obrońcy są całkowicie nieuprawnione. Sąd Rejonowy ocenił ową opinię biegłego z zakresu wypadków drogowych wraz z opinią uzupełniającą (k. 624-672; 706-712) jako "pełną, jasną i rzetelną" (s.5 uzasadnienia wyroku tego Sądu). Stwierdził przy tym, że "biegły potwierdził, że mechanizm przebiegu wypadku drogowego wpisuje się w uszkodzenie samochodu B. opisane w opinii mechanoskopijnej, stanowi potwierdzenie zeznań naocznych świadków zdarzenia". Brak jest w tym dokumencie procesowym jakichkolwiek też Sądu o uznaniu przez niego tylko w części tej opinii za istotną, jak to skarżący stwierdził w kasacji, a czego w ogóle nie podnosił w apelacji. Natomiast Sąd Okręgowy po przesłuchaniu biegłego (w związku z wnioskiem obrońcy w apelacji) w trakcie którego odniósł się on do stawianych przez tego obrońcę pytań "kategorycznie stwierdził, że wydana przez biegłego S.B. opinia, po jej pisemnym, a następnie ustnym uzupełnieniu nie zawiera wad o jakich mowa w art. 201 k.p.k. (...) nie można uznać by zawierała braki, uzasadniające konieczność zasięgnięcia nowej opinii" (s.5 uzasadnienia wyroku tego Sądu). Następnie Sąd ten zauważył, że: "W niniejszej sprawie oprócz opinii biegłego, istotne znaczenie w kontekście ustalenia przyczyn wypadku mają zeznania pokrzywdzonej, jak i świadków S.P. i T.Z., którzy w swoich zeznaniach podali, jak doszło do wypadku. Obydwaj kategorycznie zeznali, że to samochód oskarżonego, nie zaś inny pojazd (jak to sugerował oskarżony - jakkolwiek niekonsekwentnie - por. drugi akapit ostatniej strony apelacji - uwaga SN) potrącił pokrzywdzoną. Dalej Sąd słusznie zauważył, że dowód z opinii biegłego nie posiada prymatu nad innymi dowodami w tym dowodami o charakterze osobowym, zaś opinię przeprowadza się po zaistnieniu przesłanek z art. 193 § 1 k.p.k. Także i Sąd odwoławczy nie zawarł takiego twierdzenia w uzasadnieniu wyroku, skoro tylko stwierdził, że "niezależnie" od opinii biegłego o sprawstwie oskarżonego świadczą dowody osobowe. Dalej, Sąd II instancji podał, że w badanej sprawie nawet bez dowodu z opinii biegłego istniał

materiał dowodowy pozwalający na skazanie oskarżonego za zarzucane mu czyny. Sąd w ten sposób chciał wzmocnić wymowę zebranych dowodów, a nie osłabić znaczenie dowodu z opinii biegłego. Dlatego nie można zgodzić się z nadmienionym twierdzeniem skarżącego, jakoby w ten sposób celowo pomniejszono znaczenie tego dowodu, pomimo wcześniejszego traktowania go jako dowód istotny. Nie ma też racji skarżący twierdząc, że Sądy obu instancji oddalając jego wnioski o "przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego" dopuściły się (niezależnie od tego, że - przy tylko tak zredagowanym zarzucie kasacji i wyłącznie takim jej uzasadnieniu, ta decyzja Sądu I instancji musiała pozostawać poza kontrolą kasacyjną, tym bardziej, że Sąd odwoławczy zlecił biegłemu opracowanie uzupełniającej opinii i przesłuchał go na rozprawie apelacyjnej) "obraży przepisu art. 170 k.p.k. (a contrario) bowiem oddalili wniosek dowodowy bez oparcia takiego oddalenia w cytowanych przepisach". Tymczasem podstawą oddalenia wniosku dowodowego w przypadku domagania się dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego jest stwierdzenie, że sporządzona przez dotychczasowego biegłego opinia jest pełna, jasna i niesprzeczna, bowiem z art. 201 k.p.k. wynika, że dopiero takie wady opinii uzasadniają powołanie kolejnego (innego) biegłego (por. treść postanowienia Sądu Okręgowego wydanego na rozprawie odwoławczej w dniu 5 grudnia 2024 r.). Argumentacja przedstawiona przez Sąd odwoławczy - dotycząca kwestionowanej przez skarżącego opinii - jest kompletna, konkretna, uwarunkowana treścią wskazywanych dowodów i wynikających z nich zaszłości, a także normatywnych uwarunkowań, które - w sumie - czynią ją w pełni przekonującą. Obrońca zaś - w kasacji odniósł się do niej tylko w sposób wskazany na drugiej kartce uzasadnienia skargi w drugim i trzecim akapicie nieponumerowanej kasacji, gdzie podtrzymał wyrażone przez siebie w apelacji - co do tej opinii stanowisko - nie próbując nawet weryfikować je w kontekście tego, co w związku z nim Sąd II instancji rzeczywiście przyjął.

Przytoczona już treść przepisu art. 523 § 1 k.p.k. jednoznacznie wskazuje na to, że podstawą kasacji - według tej regulacji - nie może być zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Tak wtedy, gdy jako taki jest wprost podnoszony, jak i wówczas, gdy dla obejścia tych ustawowych ograniczeń, przyjmuje błędną postać zarzutu obraży

prawa: materialnego, czy procesowego. W kasacji zatem nie można podważać samych ustaleń faktycznych, ale - co najwyżej - sposób ich dokonania, przy czym można to czynić w formule zarzutów, które uwzględniają zaistniały w danej sprawie układ procesowy. Tymczasem analiza treści uzasadnienia kasacji uprawnia wniosek o tym, że rzeczywistym celem skarżącego jest (przede wszystkim) podważanie słuszności samych poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych, w zakresie uznania sprawstwa skazanego przypisanego mu przestępstwa, ocenionych jako prawidłowe przez Sąd odwoławczy. Co nie jest przecież już - tylko w takiej formule - dopuszczalne w kasacji. Świadczy o tym wprost treść sprecyzowania przez obrońcę zarzutu kasacji, poczynawszy od słów "... a w konsekwencji oparciem tego orzeczenia na nieprawdziwych ustaleniach faktycznych", do końca tego fragmentu kasacji, następującego po samym jej zarzucie.

Niezależnie od już przedstawionych argumentów wystarczających do stwierdzenia oczywistej bezzasadności przedmiotowej kasacji wyeksponować jeszcze należy, iż samo zestawienie treści apelacji obrońcy oskarżonego (i podniesionych w niej zarzutów - tak w części wstępnej, jak i w jej uzasadnieniu) z treścią uzasadnienia zaskarżonego wyroku jednoznacznie przeczy temu by Sąd odwoławczy, dokonując kontroli instancyjnej wyroku Sądu Rejonowego, w związku z tą wniesioną przez obrońcę oskarżonego apelacją, naruszył zasady jej przeprowadzenia, a przy tym uchybienie to miało rażący charakter i mogło mieć istotny wpływ na treść tegoż zaskarżonego wyroku. Sam skarżący - co jeszcze raz należy podkreślić - takiego zarzutu nie podniósł. Dopatruje się - w istocie - naruszenia wskazanych przepisów prawa procesowego poprzez nieuzasadnione zaakceptowanie przez Sąd odwoławczy dowolnej - w jego subiektywnym przekonaniu - oceny dowodów i jej przez ten Sąd powielenie. Te twierdzenia - niezależnie od sygnalizowanych już uwarunkowań normatywnych związanych z wskazanymi wadami zarzutów kasacji - są jednak wysoce niewystarczające do uznania jej zasadności. Skoro Sąd Apelacyjny rozpoznał wszystkie podnoszone w apelacji obrońcy zarzuty i uczynił to w sposób konkretny, odnoszący się wprost do treści tych dowodów, które miały dla ich rozpoznania znaczenie, a te rozważania Sądu są przy tym szczegółowe i z pewnością zasługują na miano rzetelnych. Fakt, że prezentowane przy tym oceny

wyroku Sądu *meriti* są niekorzystne dla skazanego i nie dzielają tych ocen, które wyraził w apelacji obrońca nie wystarcza - co oczywiste - do uznania, że Sąd odwoławczy przeprowadził kontrolę instancyjną tego wyroku Sądu I instancji w sposób sprzeczny z standardami i wymogami jej przeprowadzenia. Znamienne, co raz jeszcze godne podkreślenia, przy tym jest i to, że skarżący w ogóle do tej rzeczowej, uwarunkowanej treścią przywołanych dowodów, argumentacji Sądu Okręgowego w sposób kompletny i rzeczowy się nie odniósł, poprzestając na wyrażeniu swoich (zresztą bardzo ogólnych i subiektywnych) ocen. Tak w apelacji, jak i w kasacji obrońca nie dostrzegł, ani też nie rozważył znaczenia tych (wspomnianych) dowodów osobowych i wynikających z zeznań tych świadków okoliczności dla uznania sprawstwa skazanego przypisanego mu przestępstwa. Nie odniósł się także do prezentowanej przez skazanego w toku całego postępowania zmienności składanych depozycji (najpierw odmówił jakichkolwiek wyjaśnień, twierdząc, że nie ma żadnej wiedzy o wypadku, potem jednak przyznał, że "nagle zobaczył, że coś leży na jezdni, bliżej jej krawędzi, czy to zwierzę czy coś innego, odbił autem w lewo", nie wskazał jednak dlaczego - w takiej sytuacji - jednak wrócił, albo dlaczego od razu się nie zatrzymał, zaprzeczył aby wykonywał w samochodzie prace blacharskie czy lakiernicze)

Jak to już na wstępie nadmieniono, sporządzone przez kolejnego obrońcę skazanego w dniu 12 lipca 2025 r. pismo procesowe nazwane: "Stanowisko w przedmiocie kasacji" z dołączoną do niego "opinią uzupełniającą" nie mogło wpłynąć ani na zakres rozpoznania kasacji, ani też - co sam skarżący przyznaje, skoro tylko tak to pismo określa - stanowić uzupełnienie tej kasacji. Autor tego pisma nie dostrzega przy tym pierwszorzędnej kwestii, która przesądza o takiej ocenie znaczenia procesowego tegoż pisma. Mianowicie tego, że pismo to zostało sporządzone i przesłane do Sądu Najwyższego już po upływie terminu, w ciągu którego skazany (jego obrońca) mógł wnieść kasację. W tym okresie mógł on jeszcze formułować w nim zarzuty i wnioski oraz przedkładać opinię (także i prywatną, ale z konsekwencjami wynikającymi z takiego tylko jej charakteru) na ich uprawdopodobnienie. Po upływie zaś tego terminu do wniesienia kasacji mógł, co najwyżej, sporządzić takie pismo z informacją czy nawet zarzutem dotyczącym dopuszczenia się przez orzekające w sprawie sądy uchybień o charakterze

bezwzględnych przyczyn odwoławczych, wskazanych w art. 439 § 1 k.p.k. Wówczas Sąd kasacyjny - rozpoznając kasację - miałby obowiązek uwzględnić w swoich rozważaniach tego rodzaju okoliczność i ocenić zasadność tych twierdzeń. Przesądza o tym treść - cytowanego już wyżej - przepisu art. 536 k.p.k. Tego rodzaju zarzutu jednakże owo pismo z 12 lipca 2025 r. nie zawiera. Co znamienne, i świadczące o intencji obejścia przez autora tego pisma ograniczeń, które dla granic rozpoznania kasacji przez Sąd Najwyższy wprowadza ów przepis art. 536 k.p.k., pismo to bynajmniej nie stanowi nawet dozwolonego "poparcia zarzutów kasacyjnych". Zarzuty te (ściślej: jeden sformułowany na wstępie zarzut i zarzuty, które można wysnuć z treści uzasadnienia kasacji) bynajmniej nie dotyczą tych kwestii, które są wyeksponowane w owym piśmie z dnia 12 lipca 2025 r. Te bowiem stanowią okoliczności zupełnie bądź w kasacji pominięte (potrzeba określenia przez biegłego medyka sądowego mechanizmu powstania u pokrzywdzonej obrażeń - abstrahując od treści opinii biegłego lekarza sądowego, w apelacji niekwestionowanej co do swojej zasadności; zeznania kierowcy Audi), bądź też przedstawione w oparciu o zupełnie inne zaszłości i inne dowody. Autor owego pisma wytyka błędy opinii biegłego B. w oparciu o wnioski przedłożonej przez siebie wraz z tym nadmienionym pismem opinii mgr inż. L.H. sporządzonej 11 lipca 2025 r., co tylko świadczy o tym, że nie mogły być one podnoszone już w kasacji (pomijając dopuszczalność zakresu przedmiotu wypowiedzi biegłego - por. Ad.2, s.3 opinii, a także "przedstawione [przez B.F. - uwaga SN] do postępowania kasacyjnego faktyczne okoliczności zdarzenia, które nie rozpatrywały Sądy" przyjęte przez autora opinii za podstawę formułowanych wniosków - jej s.6)

Końcowo zauważyć należy, że wprowadzie z racji upływu terminu do wniesienia kasacji owa opinia nie powinna być brana pod uwagę przy rozpoznaniu kasacji, to jednak jeśli w ocenie obrońcy spełnia ona kryteria wymienione w stosownych przepisach Kodeksu postępowania karnego jako podstawa do złożenia wniosku o wznowienie postępowania, to może on jedynie (i to tylko ewentualnie) rozważyć możliwość skorzystania z tego, kolejnego, nadzwyczajnego, środka zaskarżenia.

Z tych wszystkich względów orzeczono jak wyżej.

{WB}

[r.g.]